Nr. 185 | Kwotę pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 14 sierpnia 1924. | Rok VI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak magnaci kochają ojczyznę.

Szlachecki egzamin ofiarności i patrjotyzmu.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (Tel. wł.). Pisma warszawskie podają, że ustalono urzędowo przez czynniki sojusznicze, że w bankach zagranicznych znajdują się depozyty obywateli polskich na łączną sumę przeszło pół miljarda dolarów. Właścicielami tych sum są rzecz prosta „obywatele" o historycznych magnackich nazwiskach a to „książę pan" Xawery Branicki, „hrabiowie" Adam Zamoyski, Alfred Potocki z Łańcuta i kilku innych. Dla zilustrowania wysokości powyższej sumy, którą skrzętnie schowano przed okiem władz „ukochanej" ojczyzny, wystarczy wspomnieć, że Polska ma obecnie w obiegu pieniężnym nie więcej jak 530 miljonów złotych. Brak gotówki w kraju daje się wszystkim odczuwać a kapitały polskie mają pomieszczenie zagranicą. Nawet endecka „Gazeta Warszawska" nie jest zadowolona ze swoich magnackich pupilów. Ma im jednak tylko tyle do zarzucenia, że niczem się nie odznaczyli w życiu publicznem. Miejmy jednak nadzieję, że społeczeństwo nazwiska te dobrze sobie zakarbuje w pamięci.

—:::—

Robotników lokautują — państwu płacić nie chcą.

KATOWICE, 12. sierpnia. (Tel. wł.). Wydział skarbowy województwa Śląskiego wydał orzeczenie w sprawie afery podatkowej koncernu węglowego pod firmą: Cezar Wohlheim. Za uchylanie się od płacenia podatku nałożono na firmę grzywnę 7 miljonów 50 tysięcy złotych z dołą[illegible] w[illegible]zonego po śledztwie podatku majątkowego.

Właściciel tej firmy i jej dyrektorzy próbowali stan majątkowy firmy zataić. Po za tem jeden z dyrektorów został uwięziony, drugi zdołał zbiec do Niemiec.

Rosję czeka głód.

Raport Nansena. — Wywóz zboża — dla agitacji.

CHRYSTJANJA, 12. sierpnia. (Pat). Przybył tu Nansen celem złożenia sprawozdania z akcji ratunkowej, prowadzonej przez niego w Rosji. Poruszywszy sprawę tegorocznych zbiorów w Rosji, oświadczył Nansen, że Rosja nie zdoła własnemi siłami zapobiec katastrofie głodowej, ponieważ zbyt wiele zboża przeznacza na eksport. Z tego powodu Nansen postanowił zaprzestać swej akcji ratunkowej, a na tem samem stanowisku stanęły amerykańskie organizacje ratunkowe. Organizacje ratunkowe są zdania, że Rosja wywozi zboże za granicę w tym celu, aby środkami osiągniętymi z wywozu, prowadzić agitację w państwach, od których żąda pomocy dla ludności dotkniętej głodem.

Uroczystości ku czci Piłsudskiego w Radomiu.

RADOM, 11. sierpnia. (Pat). Punktualnie o godz. 12'35 przybył do Radomia pociąg wiozący Marszałka Piłsudskiego. Na dworcu zebrały się liczne delegacje. Marszałek Piłsudski po opuszczeniu wagonu przeszedł przed frontem kompanji honorowej oraz wzdłuż szpaleru z szeregu organizacji i licznie zebranej publiczności, poczem w towarzystwie prezydenta miasta Całunia udał się powozem do apartamentów przygotowanych dlań w ratuszu. Przy wejściu do ratusza prezydent Całun imieniem miasta wręczył Marszałkowi chleb i sól. O godz. 2 Marszałek obecny był na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legjonowego". Poświęcenia dokonał ks. Antoni Szafrański. Po poświęceniu nastąpiło podpisanie aktu erekcyjnego, który podpisali Marszałek Piłsudski, przedstawiciele miasta i organizacji. Po odczytaniu aktu erekcyjnego imieniem miejscowego Związku Legjonistów mecenas Ligura wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem: Komendant Piłsudski nasz dziadek niech żyje! Następnie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, w czasie którego wręczono Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom obywatela honorowego miasta Radomia. Przed wręczeniem dyplomu wygłosiła przemówienie pani Kelles-Krausowa, oświadczając, że Rada miasta Radomia postanowiła nadto nazwać jedną z najpiękniejszych ulic imieniem Marszałka Piłsudskiego. W odpowiedzi Marszałek Piłsudski wygłosił dłuższe przemówienie, którego zebrani słuchali z wielką uwagą. Na zebraniu prócz członków Rady miejskiej było wielu gości a wśród nich licznie był reprezentowany korpus oficerski z gen. Dzierżanowskim na czele. Po przemówieniu Marszałka rozległy się burzliwe owacyjne okrzyki na jego cześć.

O godz. 19 odbył się w sali teatru „Rozmaitości" bankiet na cześć Marszałka. Przybyłego na bankiet Marszałka przywitano bardzo owacyjnie. O godz. 12 Marszałek w otoczeniu Piłsudczyków udał się na dworzec skąd żegnany serdecznie odjechał do Warszawy.

—:::—

Pod znakiem oszczędności.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą: Bank Gospodarstwa Krajowego, dążąc do spotęgowania zmysłu oszczędności w społeczeństwie, wprowadził asygnaty kasowe na okaziciela, oprocentowane na 12 proc., i książeczki oszczędnościowe, oprocentowane na 8 proc. W ten sposób oszczędności składane w Banku Gospodarstwa Krajowego, mają gwarancję rządową.

Podatki w Polsce

WARSZAWA, 12 sierpnia. (Pat. Pomimo częściowego przesilenia gospodarczego, podatki wpływały w Polsce w lipcu lepiej, niż w czerwcu. W lipcu z najgłówniejszych podatków i monopoli wpłynęło 81'4 miljona zł., podczas gdy w czerwcu wpłynęło 66'1 miljona zł. Dzięki lepszej sprawności aparatu podatkowego, podatki, preliminowane na lipiec przewyższyły o 11 proc. preliminowaną kwotę.

—:::—

Przejażdżki p. Grabskiego.

WARSZAWA, 12 sierpnia. (AW.) Premier Grabski wyjechał onegdaj z Kosowa i odbywszy przejażdżkę wzdłuż Karpat przyjechał do Zakopanego. Przyjazd jego do Warszawy nastąpi we czwartek.

—:::—

Aresztowania wśród komunistów.

WARSZAWA, 12 sierpnia. (AW.) „Kurjer Czerwony" donosi, że władze policyjne wykryły w centrum miasta tajną organizację młodzieży komunistycznej. Przy aresztowanych miano znaleźć wiele materjału obciążającego.

—:::—

Niemiecka tajna organizacja wojskowa w Katowicach?

KATOWICE, 11 sierpnia. Na polecenie prokuratury państwowej uwięziono w tych dniach kilku urzędników niemieckiej kopalni Delbrücka. Obwinieni są oni o należenie do tajnej organizacji wojskowej. Niemiecki konsul generalny w Katowicach, Funk, interwenjował w kierunku uwolnienia aresztowanych.

—:::—

O bezpieczeństwo Polski.

LONDYN, 12 sierpnia (Pat.) Poseł polski w Londynie, Skirmunt, zwrócił się do Herriota z prośbą o audjencję, która została wyznaczona na jutro popołudniu. Chodzi o to, aby na wypadek porozumienia się co do zapewnienia bezpieczeństwa, wzięte było pod uwagę położenie Polski, jako wschodniego sąsiada Niemiec.

—:::—

Międzynarodowy kongres transportowców bez komunistów

BERLIN, 12. sierpnia. (Pat). Wobec tego, że rosyjskie syndykaty transportowe nie otrzymały zaproszenia na międzynarodowy kongres transportowy w Hamburgu, rząd Rzeszy odmówił udzielenia wizy paszportowej delegatom rosyjskim na ten kongres.

Militaryzm sowiecki a komuniści polscy.

Najliczniejszą dziś armję na świecie posiada nie kto inny, tylko Rosja sowiecka; ta sama Rosja, na której rozkaz właśnie w tych dniach komuniści urządzali w całej Europie tydzień propagandy pokojowej. Wobec tak jaskrawego militaryzmu sowieckiego nasi pachołkowie moskiewscy, oczywiście na rozkaz swych kremlińskich chlebodawców, wysuwają argument, którym próbują otumanić robotników. Tak np. poseł Królikowski, przyparty do muru przez robotników na wiecu w Tomaszowie Mazowieckim, oświadczył bez zająknienia, że Rosja musi utrzymywać wielką armję, żeby się bronić przed najazdem ze strony państw burżuazyjnych.

Jak dotychczas, wiemy wprawdzie tylko o najeździe bolszewików na Ukrainę, Łotwę, Gruzję, o zdobyciu Wilna po opuszczeniu go przez Niemców, co dało hasło do wojny z Polską, oraz o próbie zdobycia Warszawy. Ale cóż to może obchodzić komunistycznego łgarza? Powtarza on wszędzie swoje kłamstwo, a w końcu niektórzy zaczynają wierzyć.

Faktem jest tymczasem, że Rosja ma obecnie pod względem liczebnym najsilniejszą armję na kuli ziemskiej.

Drugim faktem jest, że żadne państwo w Europie nie jest równie dobrze zabezpieczone przed najazdem, jak właśnie Rosja; co u niej czyni zbędną wielką armję stałą.

Rosja zajmuje przeszło pół Europy. Te właśnie olbrzymie przestrzenie, przy złych drogach komunikacyjnych i rzadkiej sieci kolejowej najlepiej ją bronią przed najazdem wrogów. Dość powiedzieć, że przestrzeń od granicy polsko-rosyjskiej w Stołbcach do Moskwy wynosi około 800 kilometrów, a za Moskwą jeszcze się Rosja nie kończy, tam raczej mieszka większość wielkorusów, tam leży ogromny przemysł gubernji Iwanowo-Wozniesieńskiej, nieprzebrane skarby Uralu itd. Jakiej to olbrzymiej armji byłoby potrzeba, aby powalić Rosję, zająć Moskwę i inne główne centra oporu?

Historja uczy nas, że z wyjątkiem najazdów tatarskich w wiekach średnich, żadna wyprawa na Moskwę nie została uwieńczona powodzeniem, i to właśnie z powodu olbrzymich obszarów i bezdroży rosyjskich.

W wieku XVII pokusili się o to Polacy. Mimo świetnego zwycięstwa i zupełnego rozbicia wojsk rosyjskich pod Kłuszynem, mimo zajęcia Moskwy i wzięcia do niewoli cara, utrzymanie w Moskwie załogi polskiej okazało się niemożliwe.

Później próbowali na Moskwę iść Szwedzi i utknęli na bezludziu zadnieprzańskiem, gdzie też zostali rozbici.

Napoleon w roku 1812 pobił wojska rosyjskie pod Borodinem i wszedł do Moskwy, aby z niej wyjść bez wojska i później stracić koronę.

W mniejszych rozmiarach podobny los spotkał polską wyprawę na Kijów w roku 1920. Wyprawa kijowska w roku 1920 była miniaturą wyprawy moskiewskiej Napoleona w r. 1812 i o mały włos nie zakończyła się równie tragicznie, jak inne, to znaczy zajęciem Warszawy przez Rosjan, tak, jak zajęli oni Paryż w r. 1814.

Gdyby się bolszewikom udało zająć Warszawę, to skutki tego wypadku odbiłyby się jednak inaczej na losach Francji. Pierwsza stałaby się kolonją komunistycznej Rosji, podczas gdy Francja, chociaż musiała odebrać tron Bonapartemu i przyjąć wypędzoną dynastję burbońską, nie straciła przez to samodzielności państwowej.

Wspomnijmy jeszcze, że Niemcy, którzy znali się przecie na sztuce wojennej doskonale rozumieli niebezpieczeństwo, wynikające z posuwania się w głąb Rosji. Po zerwaniu rokowań brzeskich, bolszewicka Rosja nie miała zupełnie armji. Miała niezorganizowaną masę żołnierzy, uciekającą w panicznym strachu na widok jednej pikelhauby. I chociaż Wilhelmowi bardzo się uśmiechało odgrywać rolę Mikołaja I-go, obrońcy „uciśnionych“ monarchów, wołał jednak zrezygnować z przywrócenia tronu Romanowów i zajęcia Moskwy i skwapliwie zgodził się na podpisanie pokoju brzeskiego, mimo, że Rosja była zerem pod względem wojskowym.

Z powyższego widzimy, jak bezczelnie łżą nasi komuniści z posłem Królikowskim na czele, twierdząc, że wojowniczość państw burżuazyjnych zmusza Rosję do utrzymywania olbrzymiej armji.

Zadanie armji sowieckiej polega na utrzymywaniu w niewoli dziesiątków miljonów ludu rosyjskiego przez garstkę komunistów. Tak samo, jak armja carska utrzymywała w kajdanach na rzecz cara i jego dworaków narody, zamieszkujące dawną Rosję.

Drugie równie ważne zadanie armji sowieckiej, to podbój krajów ościennych, zamienienie ich mieszkańców w takich niewolników, jakimi są dziś chłop i robotnik rosyjski i oddanie władzy w ręce garstki uprzywilejowanych komunistów.

A że władza i przywileje są rzeczą dla tych, którzy ją posiadają, więc bolszewicy nie wahają się łgać, prowokować wojnę i narażać na zgubę miljony istot ludzkich.

—:::—

Komuniści przeciw „Bundowi“.

W ubiegłą sobotę odbył się w teatrze „Central“ w Warszawie, wiec żydowskich robotników, zorganizowanych przez „Bund“. Wiec zwołany został jako protest przeciwko wojnie i imperjalizmowi.

Zaraz na początku usiłowała grupa komunistów wywołać tumult, lecz przewodniczący energiczną interwencją pokrzyżował te zamiary. Wiec w dalszym ciągu odbywał się w pokoju. Gdy jednak ostatni mówca wspomniał o zdziczeniu i huligaństwie w szeregach robotniczych nożyce odezwały się. Komuniści poczuli się dotkniętymi i już do samego końca wiecu bez przerwy hałasowali, wrzeszcząc i śpiewając.

Gdy robotnicy po skończonym wiecu opuszczali teatr, banda komunistów wszczęła bijatykę, przyczem robotnik J. Futerman został przez jakiegoś nożowca komunistycznego uderzony kastetem w głowę. — Wezwany lekarz Pogot. opatrzył pokrwawionego robotnika.

Oburzenie na bolszewickich huliganów wśród robotników żydowskich rośnie.

Donosi o tem „Unzer Folkszeitung“.

—:::—

10)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Spróbuj udowadniać jej, że miłość jest jedynie prostą potrzebą fizjologiczną, jak jedzenie lub ubieranie się w naszym surowym klimacie, że dziury w niebie nie będzie, jeśli mężowie i żony są źli, że można być rozpustnikiem, uwodzicielem, a jednocześnie człowiekiem genjalnym i szlachetnym, a z drugiej strony — można być zupełnym ascetą i jednocześnie głupiem i złośliwem bydlęciem.

Orłow zamyślił się, kazał sobie podać filiżankę herbaty i po chwili znów mówił ze zwykłym ironicznym uśmieszkiem:

— Współczesny człowiek kulturalny, stojący nawet na t. zw. nizinach, naprzykład robotnik francuski, wydaje dziennie na obiad 10 sous, na wino do obiadu 5 sous, i na kobietę 5 do 10 sous, a umysł swój i nerwy całkowicie oddaje pracy. Zenejda Teodorówna zaś oddaje miłości nie sous, ale całą swoją duszę. Przypuśćmy, że jej to powiem i cóż wtedy? Rozszlocha się i zacznie wołać, że ją zgubiłem i że w życiu jej nic więcej już nie zostało.

— Więc nic jej nie mów — rzekł Piekarski — ale poprostu wynajmij dla niej osobne mieszkanie i koniec.

— To się tak mówi...

Na chwilę zapadło milczenie.

— Ależ ona nadzwyczaj miła — rzekł Kukuszkin. — Ona jest rozkoszna. Takie kobiety wyobrażają sobie, że będą kochać zawsze i oddają się z patosem.

— Trzeba jednak mieć głowę na karku — przerwał Orłow. — Trzeba myśleć. Wszelkie doświadczenia, znane nam z potocznego życia i przeniesione do niezliczonych romansów i dramatów, jednogłośnie stwierdzają, że każde cudzołóstwo u ludzi porządnych nie trwa dłużej nad dwa, najwyżej trzy lata. Ona powinna o tem wiedzieć. I stąd wszystkie te przeprowadzki, garnki i nadzieje wiecznej zgody i miłości — nie są niczem więcej, jak chęcią oszukania mnie i siebie. Ona jest miła i rozkoszna — nie można temu zaprzeczyć. Ale ona przewróciła do góry dnem wóz mego życia. To, co ja dotychczas uważałem za drobiazg i głupstwo, ona każe mi postawić na poziomie poważnego zagadnienia. Służę bałwanowi, którego nigdy nie uważałem za Boga. Ona jest miła i rozkoszna, a przecież, gdy teraz wracam z biura do domu, mam w głębi duszy jakieś nieprzyjemne uczucie, jak gdybym wiedział, że znajdę u siebie jakiś nieład, naprzykład mularzy, którzy rozebrali wszystkie piece i rozniesli po całem mojem mieszkaniu kupy cegieł i wapna. Słowem, za miłość oddaję już nie sou, ale część mego spokoju i moich nerwów, a to rzecz nadzwyczaj przykra.

— I ona nie słyszy tego niegodziwca! — westchnął Kukuszkin. Drogi mój panie — zawołał z teatralną powagą — ja pana uwolnię od ciężkiego obowiązku, jakim jest miłość dla tego rozkosznego stworzenia! Uwiodę Zenejdę Teodorównę!

— Proszę... — rzekł niedbale Orłow.

Przez pół minuty słychać było tylko piskliwy śmiech Kukuszkina, który trząsł się na całem ciele, wreszcie przemówił:

— Ja nie żartuję! Nie chciejcie tylko potem grać roli Otella!

Wszyscy zaczęli mówić o tem, jaki ten Kukuszkin niezmordowany w nawiązywaniu stosunków miłosnych, jaki on ma wpływ magnetyczny na kobiety, jaki jest niebezpieczny dla mężów, i że na tamtym świecie czarci będą go prażyć na węglach za jego życie rozpustne. On milczał, mrużył oczy, a kiedy wymieniano znajome damy, groził małym palcem:

— Niepodobna przecież zdradzać cudzych tajemnic.

Orłow nagle spojrzał na zegarek.

Goście zrozumieli i poczęli zabierać się do wyjścia. Pamiętam, że Gruzin, oszołomiały winem, ubierał się nieskończenie długo. Mając wreszcie palto na sobie, podniósł kołnierz zaczął coś rozwlekle opowiadać. Widząc jednak że go nikt nie słucha, zarzucił na plecy swój pled, który miał zapach pokoju dziecinnego i zmieszanym, błagalnym głosem prosił mnie, bym poszukał jego czapki.

— Jerzyku najmilejszy! Aniołku! — odezwał się błagalnie — kochanie moje, posłuchaj mojej rady, pojedźmy za miasto.

— Jedźcie sami — ja nie mogę. Jestem teraz człowiekiem żonatym.

— Ależ, ona dobra, ona się gniewać nie będzie. Dobry mój naczelniku, jedźmy! Prześliczna pogoda, zamieć, mrozik... Słowo honoru, trzeba ci się otrząsnąć, bo i tak jesteś nie w usposobieniu...

(C. d. n.)

—:::—

Robotnicy belgijscy przeciwko rozbijaczom komunistycznym.

Kongres belgijskich klasowych związków zawodowych, który odbył się w Brukseli, powziął 4-go bm., w ostatnim dniu swych obrad, następującą rezolucję tow. Mertensa, sekretarza Komisji Zawodowej.

„Kongres oświadcza, że obowiązkiem wszystkich organizacji, należących do Komisji zawodowej, jest podjęcie niezbędnych środków w celu usunięcia w ich łonie wszelkiego rozłamu, oraz przeciwstawienie się bezwzględne wszystkim tym, którzy pod jakimkolwiek pozorem wywołują zamieszanie i rozłam w organizacjach.

Ponadto Kongres oświadcza, że członek któregokolwiek ze związków zawodowych nie ma prawa mieszać się do spraw natury wewnętrznej czy ogólnej innej organizacji, z wyjątkiem wypadków, gdy zostaje specjalnie proszony o to przez ciało kompetentne, jak kongresy, komitety centralne lub gdy zachodzi porozumienie między Komisją Zawodową i inną organizacją.

Pozatem, dowiedziawszy się nietylko o walce, prowadzonej przez Międzynarodówkę komunistyczną i partje do niej należące, przeciwko Międzynarodówce amsterdamskiej i należącym do niej grupom, lecz także o środkach, używanych do dokonania rozłamu w organizacjach istniejących i osłabienie ich, włącznie ze ślepem poddaniem się współudziałowi w tej nieszczęsnej robocie, przywiązanem do tytułu członka partji komunistycznej.

Kongres jest zdania, że czynność któregokolwiek stopnia kierownika związku nowoczesnego, należącego do Komisji Zawodowej **nie da się pogodzić z przynależnością do partji komunistycznej;** że ta czynność kierownicza nie może być powierzona komuś, kto jako członek partji komunistycznej jest obowiązany zwalczać międzynarodówkę zawodową (amsterdamską), a przez to samo Komisję Zawodową (belgijską).

Kongres poleca organizacjom podjęcie kroków należnych w celu pełnego wykonania i zastosowania przepisów rezolucji niniejszej, a Zarządowi — czuwanie nad wypełnieniem tychże“.

Rezolucję powyższą Kongres przyjął 324 głosami przeciwko 38 przy 123 wstrzymujących się od głosu, w wyniku długiej dyskusji nad punktem porządku obrad w sprawie dyscypliny organizacji zawodowych.

Teoretycznie rzecz biorąc, wszyscy ludzie trzeźwo myślący i dbali o rozwój ruchu zawodowego, oddawna zdawali sobie sprawę, że tolerowanie w związkach jaczejek komunistycznych działających z rozkazu Moskwy na szkodę tychże związków, jest nonsensem, ale potrzeba było kilku lat smutnych doświadczeń, by życie samo narzuciło właśnie nakaz samoobrony przed rozkładową robotą zausznikow moskiewskich.

Rezolucja brukselska zabrania powierzać komunistom czynności kierownicze w związkach zawodowych, gdyż jako kierownicy komuniści mogą wyrządzać i wyrządzają związkom największe szkody.

Klasowe związki zawodowe, zgodnie ze swym programem i swą tradycją, są organizacjami bezpartyjnemi, walka zaś przeciwko komunistom w związkach zaw. nie jest walką z ludźmi tych czy owych przekonań politycznych, lecz **walką ze szkodnikami**, wyzyskującymi swe stanowiska w związkach do celów politycznych Rosji sowieckiej, do rozbijania związków, do osłabiania i demoralizowania ruchu robotniczego. Nikczemną tę robotę spełniają najlepiej funkcjonarjusze na kierowniczych stanowiskach związkowych, jednostki godne zaufania Moskwy i utrzymujące stały z nią kontakt.

Uchwała tow. belgijskich, jak wiadomo świetnie zorganizowanych, musi znaleźć wszędzie naśladowców.

—:::—

Zjazd legionowy w Lublinie.

LUBLIN, 11. sierpnia.

Do Lublina zjeżdżały delegacje Związków Legjonowych i Związków Strzeleckich, którym na dworcu biuro informacyjne wystawiało legitymacje i karty kwaterunkowe. Liczne delegacje przybyły ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Kielc, Przemyśla i wielu innych części Rzeczypospolitej.

Niespodzianką zrobiła delegacja górali z muzyką w liczbie 32 osób ubranych w stroje góralskie pod przewodnictwem p. Krzywkowskiego.

Wycieczka ta otrzymała kwaterę w gmachu Straży Ogniowej.

W sobotę od samego rana w mieście panował nastrój podniosły. Ulicami przeciągały grupki i oddziały Legionistów i Strzelców z piosenką „Pierwszej brygady“ na ustach. Całe miasto przybrane w chorągwie, balkony udekorowane dywanami i kwieciem.

Od godz. 3 popoł. zbierały się liczne tłumy publiczności przed Hotelem „Victorja“. Zbliżała się bowiem godzina 4-ta, wyznaczona przez Komitet jako godzina powitania Komendanta. Wzdłuż Krak. Przedm., począwszy od ul. Kapucyńskiej w kierunku ul. 3-go Maja ustawiły się organizacje legjonowe i strzeleckie vis-a-vis „Victorji“, dalej delegacja górali i nieprzebrane tłumy publiczności. Gdy Pan Marszałek ukazał się na balkonie zabrzmiały oklaski i entuzjastyczne pełne uczucia okrzyki: „Niech żyje!“ Komendant salutował. W ciche, pochmurne niebo wzbiła się potężna pieśń Legjonów: „My pierwsza Brygada“. P. Marszałek opuścił balkon żegnany okrzykami pełnemi serdecznego uniesienia.

Nastrój przez cały czas był potężny i bardzo podniosły.

W hotelu „Victoria“, gdzie zamieszkał Marszałek Piłsudski, zebrali się przedstawiciele Komitetu, urzędów, instytucyj, organizacyj i prasy.

Wkrótce z bocznego pokoju wszedł Marszałek Piłsudski ze świtą: pułkownikiem Sławkiem, majorem Świtalskim, mjr. Stamirowskim oraz adjutantami por. Jabłonowskim Jerzym i por. Galińskim Michałem.

Wchodzącego Marszałka powitali zebrani. Pan Marszałek przywitał się z szeregiem osób poczem nastąpiło zdjęcie fotograficzne przy świetle magnezji. Gdy Pan Marszałek podniósł się z fotelu, mała Jasia Romanowska-Godlewska wręczając bukiet kwiatów wygłosiła wierszyk:

„Witaj Marszałku nasz drogi — my Cię ubóstwiamy!
Gdyż Wolność Ojczyzny Tobie zawdzięczamy!
Gdyż przeciąłeś swym mieczem sromotne kajdany!
Które z górą wiek cały wrastały w Jej rany!
My dziś dzieci Wolnej Polski biegniemy z kwiatami,
By Cię uczcić i przywitać Wodzu ukochany!
Kończąc swe przemówienie wznoszę okrzyk z całej siły
Żyj nam długo Komendancie i Dziadku nasz miły“!

P. Marszałek ucałował miłą dziecinę w czoło.

Zebrani zaniepokoili się stanem zdrowia Piłsudskiego. Marszałek wygląda bardzo mizernie i stale gorączkuje.

—:::—

DRUGI DZIEŃ UROCZYSTOŚCI LEGJONOWYCH.

W niedzielę od samego świtu koło uniwersytetu gromadziły się tłumy publiczności, które za wszelką cenę pragnęły dostać się do Jastkowa. Po obu stronach szosy stały liczne furmanki, które odwoziły publiczność do Jastkowa.

Pochmurne z rana niebo wypogadza się i słońce jasne świeci nad Jastkowem, który zaroił się od nieprzebranych tłumów i wyglądał, jak odświętne wielkie obozowisko. Przed cmentarzem wzniesiono ładnie udekorowaną bramę tryumfalną z napisem: „Witaj Wskrzesicielu Polski“. Cichy cmentarz Jastkowski przybrał odświętną szatę; na krzyżach świeżo poprzybijane tabliczki z nazwiskami poległych, porobiono aleje między grobami. Przy krzyżu złożono następujące wieńce: „Poległym Kolegom — Czwartacy“; „Pamięci Polskich Legjonistów — Redakcja „N. Ziemi Lubelskiej“; „Cześć Bohaterom“ — Towarzystwo Sokół 10. VIII. 24 r.; „Braciom Poległym“ — Chorągiew Lub. Zw. Hallerczyków; „Bohaterom poległym za Niepodległość“ — od Lubelskiego Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Zauważyliśmy ks. vice-rektora Szymańskiego, p. prezesa Turczynowicza, vice-wojewodę Brylę, płk. Krausa wzamian dowódcy D. O. K. II. generała Romera, p. Lisowskiego, p. Walkowskiego, wice - marszałka Moraczewskiego, Wacława Sieroszewskiego, posłów: Polakiewicza, Dąbskiego, Malinowskiego (P. P. S.), Malinowskiego M., posłankę Kosmowską, Wilkońskiego i Nocznickiego. Również obecni byli przedstawiciele prasy lubelskiej: N. Ziemi i Expressu, major Sebera, płk. Więckowski z oficerami D. O. K., kpt. Korzeniowski, komendant pol. 4 okr. R. Galera i inni. O godz. 9 m. 15 przybył autem J. E. Ks. Biskup M. Fulman, który niezwłocznie udał się w stronę ołtarza, zanim zaś postępowali delegaci oraz przedstawiciele organizacyj i instytucyj.

Przy ołtarzu ubranym zielenią i kwieciem na malowniczym tle otaczającej roślinności ks. biskup Fulman rozpoczął mszę polową w asystencji kleru.

Bardzo malowniczo wyglądały delegacje ze sztandarami zgrupowane koło ołtarza, wśród których wyróżniali się górale.

Po mszy okolicznościowe kazanie wygłosił b. płk. ks. Panaś, w którem wspominał boje pod Jastkowem.

Potem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod „szkołę“.

Przemawiali: w imieniu Związku Legjonistów p. poseł Polakiewicz, p. prezes Turczynowicz, oraz włościanin ze wsi Jastków — Wróblewski. Przemówienia były przerywane entuzjastycznemi okrzykami. Po skończonych uroczystościach goście byli podejmowani śniadaniem przez Komitet Jastkowski. Przez cały czas panował niezwykle podniosły nastrój, jeno brakło z powodu złego stanu zdrowia Tego, na cześć którego wzniesiono bramę z napisem „Witaj Wskrzesicielu Polski“ i ku Niemu zwracały się myśli tych tysięcy ludu, które zapełniły błonia jastkowskie w słoneczny ranek sierpniowy.

—:::—

Ameryka w Lidze Narodów.

N. JORK, 12 sierpnia. (Pat.) Demokratyczny kandydat na prezydenta Davis w mowie wygłoszonej w Clarkburgu oświadczył się za wstąpieniem Ameryki do Ligi Narodów.

—:::—

Esperantyści za pokojem.

WIEDEŃ, 12 sierpnia. (Pat.) Wczoraj popołudniu odbyły się tu wielkie manifestacje pacyfistyczne urządzone staraniem kongresu esperantystów.

—:::—

Radicz wrócił do Jugosławji.

WIEDEŃ, 12 sierpnia. (Pat.) „Abendblatt“ donosi z Belgradu, że Radicz przekroczył granice Jugosławji i po wylegitymowaniu się przed władzami granicznymi, paszportem wystawionem przez obecnego min. spraw wewn. został przepuszczony.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7·30 „Kuglarz".

Czwartek, o godz. 7·30, „Kuglarz".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Środa, o godz. 7·30 „Siedmiu powieszonych".

Czwartek, o godz. „Siedmiu powieszonych".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Międzynarodowe zapasy atletów o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o 5.000 zł. pol. Dziś we środę 13. sierpnia 1924 walczą: drugie wielkie spotkanie: 1 para: Szampion Europy Rogenbaum (Niemcy) z szampionem świata murzynem Maksem Salvatorem Bambulą (Półn. Ameryka); 2 para: Szampion świata Spevaček (Czechy) z szampionem średniej wagi Wołyńcem (Ukraina), oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—::::—

Z CYRKU KORNACKIEGO. Sprężyste kierownictwo cyrku umiejące reklamować się po amerykańsku umie też dbać o dobór programów będących niecodzienną atrakcją. Wystarczy wspomnieć choć-ażby pomysł urządzenia wielkiego turnieju walk zapaśniczych o mistrzostwo Polski na rok 1924. Zwycięzcy przypada nietylko honor, ale i taka „bagatelka" jak 5.000 zł nagrody. Zjechali się tedy siłacze ze wszystkich krańców świata i intrygują publiczność oryginalnym, cudzoziemskim wyglądem, tuszą i imponującemi muskułami. Prawdziwą senzację wywołuje atleta murzyn Bambula. Poza tem repertuar bogaty, wypełniony przez dobrych ekwilibrystów, żonglerów i akrobatów. Publiczność dopisuje nie źle, podobnoś nawet z uszczerbkiem dla widowisk w innych przybytkach rozrywek.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje mają w dalszym ciągu tendencję silnie zwyżkową. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję chwiejną. Płacono: dolary do 5·21, i trzy czwarte, kanad. do 4·95 i pół. kor. czeskie do 0·15, i trzy czwarte, leje do 0·02 i pół. franki franc. do 0·28, fr. szwajc. do 0·95, funty 22·70—22·80 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5·16—5·21, funty 23·59—23·81, bony złote 0·82—0·83.

Akcje płacono: Chodorów od 9·30, Cegielski 1·25, Ćmielów 1·28, Oikos 5·65, Parowozy 0·78, Pezet 0·40, Pol. Nafta 0·78, Rakszawa 5·65, Siersza elektr. 0·50, Siersza górn. 8·60, Tesp. 8·50, Zieleniewski 17 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 23—24, żyto 13·50—14, jęczmień 11—14·50, owies 13·50—14·50 zł.

ZAGADKOWY NAGŁY ZGON DZIECKA. Doniesiono policji, że w realności przy ul. Kochanowskiego L. 24, zaszedł wypadek nagłego zgonu 9-miesięcznego Władysława Korony. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Wernicki nie mógł stwierdzić przyczyny zgonu dziecka, przeto polecił zwłoki przenieść do Zakładu medycyny sądowej.

ŚCIGANIE PASKUJĄCYCH RZEŹNIKÓW. Funkcjonarjusze policji oddziału dla walki z lichwą wczoraj stwierdzili, iż rzeźnicy w dalszym ciągu uprawiają haniebny wyzysk publiczny.

Agnieszka Hawling, rzeźniczka z pl. Unji Brzeskiej, pobrała 90 groszy ponad taryfę przy sprzedaży pół kilograma mięsa.

A. Bodnar i Piotr Otrysko, rzeźnicy z tego samego placu, również uprawiali paskarstwo.

Karolina Oleś, z pl. Krakowskiego, Marja Karczucha z pl. Halickiego, oraz S. Woliński, również uprawiali lichwę przy sprzedaży mięsa.

W policji oskarżono również A. Finsberg, właśc. sklepu przy ul. Lwowskich Dzieci, gdyż pobierał on nadmierne ceny za chleb. Policja doniesienia te skierowała częściowo do sądu, a częściowo do magistratu.

PSIA PLAGA. W Pogotowiu ratunkowem wczoraj zaopatrzono Karola Flauera i Helenę Szpalównę, pokąsanych przez złośliwe psy.

N. Pencak, zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej pod L. 4, swe psy puszcza bez kagańców na ulicę. Zdziczałe te czworonogi rzucają się na przechodniów i dotkliwie pokąsały Zdzicławę Milcher, którą zaopatrzył lekarz Kasy Chorych.

DZIECI W OPRESJI. Do Pogotowia ratunkowego wczoraj przyniesiono 2-letnią Gittę Elster potrąconą wozem na ul. Kleparowskiej, oraz jej rówieśniczkę Reginę Hartfeld, która zatruła się przypadkowo nieznanym płynem.

Dziewczątka te odesłano do szpitalika św. Zofji.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Stefanowi Kitkieczowi w wozie tramwajowym LJ skradziono portfel, zawierający 397 zł.

Marji Tomeczko na placu Krakowskim skradziono torebkę, wraz 30 zł. i dokumentami.

Na placu Strzeleckim skradziono z wozu ubranie chłopięce na szkodę Stanisława Trembeckiego, wartości 40 zł.

NIEOKIEŁZANE TEMPERAMENTY. Pejsach Posner i Helena Hałkiewicz na przestrzeni wolnej obok ul. Kleparowskiej, wczoraj używali „kąpieli słonecznych". Osadzono ich w areszcie za naruszenie „obyczajności publicznej".

Helena Hermanowicz i Katarzyna Stejko na ul. Legjonów wywołały wielką awanturę, i zbiegowisko.

Zofja Grusz i Zofja Surdyn będąc w stanie pijanym biły się i awanturowały na ulicach miasta.

Teofilja Oczko i Magdalena Borowicz również awanturowały się będąc w stanie podchmielonym.

Jakób Matysk, z pod Żółkwi, wałęsał się i żebrał po mieście, policja osadziła ich w areszcie.

PRZYCHWYCONY TRANSPORT DRUKÓW KOMUNISTYCZNYCH. Na dworcu głównym funkcjonarjusze policji przytrzymali Abrahama Rochfelda, z Warszawy, trudniącego się rozwożeniem „bibuły" komunistycznej. Znaleziono przy nim w walizie 25 klgr. broszur i odezw agitacyjnych. Rochfelda odstawiono do więzienia sądu karnego.

NAPAD OPRYSZKA NA SĘDZIEGO W KRAKOWIE. Jeden z więźniów sprowadzony z kaźni do biura, rzucił się na sędziego, usiłując go pobić. — Zamach udaremnił policjant znajdujący się na korytarzu.

RESTAURATOROWIE KRAKOWSCY I LWOWSCY. Od kilku dni niektóre restauracje w Krakowie nie wliczają do rachunków spożytej bułki przez gości.

Lwowscy szynkarze nie myślą jednak o podobnych ulgach dla swych gości. Natomiast, jak to podawaliśmy domagają się podwyższenia cennika, pomimo, iż ceny u nas są znacznie wyższe niż w Krakowie.

KARAMBOLE ULICZNE. Na ulicy Hetmańskiej samochód nr. 7391 zderzył się z wozem tramwajowym LJ nr. 120 przyczem oba te środki lokomocji zostały częściowo uszkodzone.

Adam Bourdon, słuchacz Politechniki, jadąc na rowerze przez ul. Jagiellońską potrącił przechodzącą Rózię Knap, która doznała ciężkiego obrażenia na nodze.

Michał Skoropada również na tej ulicy potrącił rowerem Nuchima Falika, przyczem kontuzjował go na ręce i nogach. W obu wypadkach policja zakwestjonowała rowery.

KIESZONKOWIEC W MUNDURZE POLICJANTA. Wczoraj na placu Krakowskim przytrzymano pewnego osobnika w stanie podchmielonym i w mundurze policjanta, oznaczonym numerem „619" za kradzież chustki z jednego straganu.

Zawezwany posterunkowy odprowadził nieortunnego kleptomana" na inspekcję policyjną.

CZYJ ZEGAREK? Zofja Bereziuk znalazła na ul. Żółkiewskiej branzoletę wraz z zegarkiem, którą zdeponowała w policji.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—::::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—::::—

Z wydawnictw.

„WYCHODZCY", organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 32. z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. Instytu emigracyjny we Włoszech. — Widoki zarobkowe dla inteligencji w Argentynie. — Rezolucje na Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej w Rzymie, 15-31 maja 1924 r. (odcinek). — Polacy w okręgu konsularnym straburskim we Francji. — O przedwczesnem rozwiązaniu kontraktu pracy w Niemczech. — W sprawie spadków w Ameryce. — Zamierzenia konsulatu amerykańskiego w sprawie udzielania wiz. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Tow. Emigracyjnego.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

—:::—

Rabunki i morderstwa w kraju.

Lwów, 12 sierpnia.

Ze wszystkich stron kraju nieustannie nadchodzą wieści o dokonanych napadach rabunkowych.

W pow. sokalskim niezwykle zuchwała szajka bandytów grasuje już od dłuższego czasu. W nocy na 11 bm. czterech bandytów, z tych dwu uzbrojonych w krótkie karabiny, a jeden w nóż, napadła dom Leiby Deutschlera, zamieszkałego obok wsi Żużel. Opryszki sterroryzowawszy domowników zrabowali 50 zł. i ubrania, wartości 305 zł.

Ta sama szajka udała się następnie do domu Józefa Deutschlera, krewnego poprzednio napadniętego i zrabowała tu garderobę, wartości 1.570 zł.

Rabusie objuczeni łupem udali się stąd do pobliskiego Bełzca i tu napadli na dom Leisora Bokshamera. Tu opryszki zrabowali 110 zł. 50 miljonów mk., zegarek, tytonierkę i inne drobiazgi, oraz 4 prześcieradła. Spakowawszy do nich łup z trzech rabunków siedli na konie i zbiegli nieścigani.

Bandyci ci pochodzili prawdopodobnie z dalszych okolic. Mowa ich miała akcent mazurski.

—::::—

Koło Rawy Ruskiej onegdaj wieczorem przechodziła gospodyni Ksenia Parda. W tym czasie niespodzianie napadł na nią opryszek, powalił na ziemię, i bił rękojeścią rewolweru, aż do utraty przytomności. Zbrodniarz skradł następnie omdlałej dolary ukryte pod koszulą i zbiegł. Powiadomiona o rabunku policja wykryła i ujęła opryszka w osobie parobka Fedka Komornyka.

—::::—

W lasach, w okolicy Spały, onegdaj szajka bandytów napadła na przejeżdżających kupców. Od kul opryszków zginął na miejscu Jankiel Dudelzig, zaś Lejbuś Schwarzkopf został zraniony w usta. Jadąca z nimi Bronisława Nosałko szczęśliwie wyszła cało z tej opresji.

Zbrodniczy ten napad wywołał wielkie wrażenie w całym kraju, gdyż był dokonany, w odległości kilka kilometrów od miejsca pobytu Prezydenta Rzplitej.

—::::—

Na szosie koło Łodzi, dwóch bandytów napadło onegdaj na handlarza koni K. Bogdańskiego i zrabowało mu 270 zł. Opryszki ścigani zbiegli do Chojen, gdzie ukryci za budynkiem szkolnym skąd strzelali do obległających ich policjantów i ludzi. Posterunkowi odpowiadając strzałami postrzelili w głowę bandytę, 22-letniego Stefana Wiśniewskiego. Kolega jego widząc to zrezygnował z dalszej obrony. Odprowadzono go do urzędu śledczego.

—::::—

Zwyrodnienie faszystowskie.

Podważony w swych posadach faszyzm włoski po dokonaniu wstrząsającego mordu na socjalistycznym deputowanym Matteotim, zwłaszcza gdy wyszło na jaw, że najwyższi dostojnicy faszyzmu byli mordercami, przeląkł się swej zbrodni i jej skutków. Prędko zreorganizowano rząd usuwając zeń wszystkich faszystów, pozostawiając jedynie Mussoliniego. Mordercy znaleźli się w więzieniu „Regina coeli“, a wśród nich współmorderca Dumini.

Aby jednak obronić swe niknące we Włoszech radę faszyzm zdobył się na nową, potworną formę wpływy, zaczyna gloryfikować morderców.

W półurzędowym organie „Cremona Nuova“ poseł do parlamentu, wysoki faszystowski dostojnik i zarazem adwokat w procesie, p. Farinacci opublikował artykuł, w którym dosłownie napisał, co następuje: „Niech wiedzą przeciwnicy, że jeśli naprawdę będą obstawali przy tem, aby procesowi nadać zabarwienie polityczne, wówczas będą działali jedynie w interesie tych, których proces dotyczy, bowiem będą mieli do czynienia z solidarnością całego faszyzmu. Ekscesy doprowadzają do konsekwencji krańcowych i obecnie dostrzegamy już pierwsze symptomy tych konsekwencji, skierowane przeciwko spekulowaniu na procesie. Przeciwko atakom na system i na wodza naszego zaznacza się już faszystowska reakcja pod hasłem: „Niech żyje Dumini“.

A w Bolonji i Albano odbyły się faszystowskie manifestacje na cześć Duminiego i z zapowiedziami marszu już nie na Rzym lecz na więzienie „Regina Coeli“.

Narazie uważano je tylko za odosobione ekscesy zwyrodniałych fanatyków. Nazajutrz jednak organ półoficjalny kazał w nich widzieć pierwsze symptomy „solidarności całego faszyzmu“ w reakcji przeciwko t. zw. „spekulowaniu na procesie“ t. j. żądaniu wyświetleniu całej prawdy.

Zaznaczyć należy z całym naciskiem, że uczciwa opinja włoska przyjęła z jaknajgwałtowniejszym oburzeniem nowy wybuch faszystowskiego szału. „Il Mondo“ w artykule wstępnym od słów Farinacciego zatytułowanym „Niech żyje Dumini!“ oświadczył, że w szeregach opozycji nikt nigdy nie przypuszczał, aby „obrona Mussoliniego mogła zostać zawarta w moralnie zwyrodniałej i sądowo zbrodniczej formie apologji Ameriga Duminiego“.

Brednie prowodyrów Chrześc. Zw. konduktorów w Stanisławowie.

Chrześcijański Związek konduktorów w Stanisławowie, został zawiązany przez ludzi, którzy zostali wyrzuceni ze Związku Zawodowego Kolejarzy, za niemoralne zachowanie się, lub za przestępstwa statutu związku.

Ażeby zachować wpływ i znaczenie, probowali warcholskiej roboty, kooptując do Zw. chrześc. podobnych sobie ananasów, obiecując im wyższe stopnie płac, etaty itd. Rozdawali nieomal domy i snuli złote plany w wyobraźni, to też potrafili ściągnąć jakąś część do siebie.

Ale nareszcie dość było tych obiecanek, nawet tym obałamuconym i zaczęli opuszczać te „dobrane“ szeregi, zobaczyli bowiem, że chrześcijańska (!) agitacja to tylko mydlenie oczu ludziom pracy.

Menerzy widząc swój upadek chcą ratować tonące resztki rzucaniem oszczerstw. Za oszczerstwa rzucone na tow. Maksamina odpowiedzą przed sądem.

Strejk na Górnym Śląsku trwa.

Bezczelne żądania pracodawców.

WARSZAW. 18 sierpnia. (AW.) Przyczyną niedojścia do skutku konferencji między przedstawicielami rządu a przemysłowcami w sprawie zlikwidowania akcji strajkowej na G. Śląsku, były

NADMIERNE ZĄNANIA WYSUNIĘTE PRZEZ PRACODAWCÓW.

Zażądali oni zupełnego zniesienia 50 proc. podatku państwowego, podatku od węgla eksportowego, gwarancji rządowych dla długoterminowej pożyczki zagranicznej, 50 proc. zniżki taryf kolejowych dla węgla eksportowego, w większych zamówieniach na węgiel, oraz dokonania pewnych zmian w ustawodawstwie społecznem. Wysokość i liczka tych żądań zbudziła ogólne zdumienie nawet u przedstawicieli rządu.

—:::—

Rząd pośredniczy

KATOWICE. 12 sierpnia. (Pat.) Dnia 12 sierpnia br. pod przedwodnictwem pana min. Darowskiego odbywała się w dalszym ciągu konferencja z przedstawicielami przemysłu. Szereg punktów spornych uzgodniono. Nie uzgodniono punktów dotyczących interpretacji ustawy regulującej czas pracy górników pracujących pod ziemią oraz zarobków na lipiec. Następnie pan min. odbył konferencję z przedstawicielami związków robotniczych, którym przedstawił szczegółowo przebieg rokowań z przedstawicielami przemysłu oraz stanowisko rządu w sprawie nieuzgodnionych punktów. Na wniosek związku robotników nie uzgodnione kwestje (czas pracy, wynagrodzenie, deputat węglowy) pan min. przekazaj do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Dalsze pertraktacje prowadzić ma nadzwyczajny komisarz demobilizacyjny. Jest nadzieja, że zatarg zostanie zlikwidowany całkowicie w dniach najbliższych.

—:::—

Konferencja londyńska.

LONDEN. 12 sierpnia (Pat.) Głównym celem dzisiejszego posiedzenia delegatów państw sprzymierzonych, było, jak się zdaje, zaznajomienie delegatów angielskich z treścią i przebiegiem konferencji, odbytej przez przedstawicieli Francji, Belgji i Niemiec w sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhr. Po posiedzeniu głównych delegatów zabrała się Rada czternastu celem dalszego obradowania nad sprawozdaniem spłat i świadczeń w naturze oraz nad szeregiem innych kwestji, związanych ze spłatą odszkodowań. Na popołudniu wyznaczono posiedzenie plenarne, w którem wezmą udział przedstawiciele wszystkich państw, uczestniczących w konferencji.

—:::—

WIEDEŃ. 12. sierpnia. (Pat). „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że jak ogólnie przypuszczają, konferencja londyńska skończy się we czwartek.

—:::—

Mają nadzieję.

LONDYN. 12. sierpnia. (Pat). Kanclerz Rzeszy Marx i minister Stresemann złożyli wizytę belgijskiemu ministrowi Theunisowi. W toku rozmowy Theunis wyraził nadzieję, że na przyszłość pomiędzy Belgją i Niemcami zapanują dobre gospodarcze i polityczne stosunki.

—:::—

Syn twórcy Sjonizmu — katolikiem.

WIEDEŃ. 12. sierpnia. (Pat). „Morning Post“ donosi, że syn Teodora Herzla przeszedł na katolicyzm.

Rozporządzenie Min S. W. w sprawie dozorców domowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporz. z dnia 8 lipca 1924 L. B. I. 1972, uznającem właściwość sądów zwyczajnych do rozstrzygania sporów wynikłych z indywidualnego stosunku służbowego między właścicielami a dozorcami domów, poleciło, aby Dyrekcja policji we Lwowie we wszystkich znajdujących się w tuejszym urzędzie w stadjum dochodzeń, dotyczących omawianego przedmiotu sprawach, uznała się niekompetentną w wydanych w toku instancji i orzeczeniach skierowywała interesowane strony na drogę sądową, zgodnie z uchwałą ogólnego zgromadzenia Sądu Najwyższego w Warszawie z 17 maja 1924 L. Z. O. I 24.

—:::—

Niedoszły spisek w Estonji.

BERLIN, 12. sierpnia. (Pat). „D. Allg. Ztg.“ donosi z Estonji, że w ostatnim tygodniu wykryto spisek komunistyczny. Spisek obejmował cały kraj, a wybuch miał nastąpić z końcem sierpnia. Policji udało się wykryć spisek i uwięzić jego organizatorów. Po powstaniu komuniści zamierzali uwięzić członków rządu i proklamować komunistyczną republikę estońską oraz włączyć ją do Rosji. W związku z tym spiskiem, władze estońskie aresztowały jednego z urzędników misji sowieckiej w Estonji, który brał udział w spisku.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Różne.

GENJUSZ I OBŁĄKANIE. Głośny kompozytor włoski ksiądz Perosi, który swego czasu i w Warszawie prowadził dzieła własne, od szeregu lat choruje na pomieszanie zmysłów. Stan jego nie polepsza się. Większą część dnia poświęca on układaniu kodeksu karnego, przewidującego dożywotne więzienie dla ludzi bezsennych. Tylko od czasu do czasu oddaje się on twórczości muzycznej. Otóż pewien dziennikarz włoski, który miał sposobność usłyszeć jego ostatnie utwory, twierdzi, że są genialne.

POKŁADY RADU WE WŁOSZECH. W dolinie pod miasteczkiem Lurisia, w okręgu Roccaforte, we Włoszech, znajdują się kamieniołomy, w których pomiędzy pokładami gnajzu zauważono już dawno warstwy masy zielono-żółtej.

Obecnie jednak dopiero poddano masę tę zbadaniu w laboratorjum chemicznem uniwersytetu turyńskiego i stwierdzono, że jest blendą ołowianą, zawierającą rad w takiej ilości i takiego gatunku, że kamieniołomy Lurisji współzawodniczyć mogą z najbogatszemi na świecie kopalniami radu.

Do takich samych wyników doszedł, badający także tą masę prof. Portezza z uniwersytetu pizańskiego, a w końcu i p. Curie-Sokołowska, której przesłano próbę minerału z Lurisji.

Tak więc świat naukowy zyskuje nowe źródło tak cennego minerału.

TAŃSZE PODRĘCZNIKI SZKOLNE. Zw. Księgarzy Polskich przyjął wobec ministerjum W. R. i O. P. zobowiązanie, że wszystkie księgarnie krajowe udzielą na bieżący rok szkolny (1924—25) zarządom szkół 10 procent ustępstwa na nabywanych dla uczniów podręcznikach bez doliczania kosztów przesyłki.

Zarządu szkół będą mogły zatem ułatwić młodzieży nabywanie książek po cenach zniżonych, co należy uważać za rzecz wysoce pożądaną.

Ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 67 z 31. lipca została ogłoszoną długo oczekiwana — dwukrotnie przez Sejm Warszawski uchwalona ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Z wprowadzeniem jej w życie, co nastąpi dopiero w miesiąc od jej ogłoszenia i wydania potrzebnych rozporządzeń wykonawczych traci moc obowiązującą tymczasowa Ustawa polska o doraźnej pomocy dla bezrobotnych z dnia 4. listopada 1919 — rozporządzenie o zaopatrzeniu bezrobotnych zmieniona następnie przed zmianą suwerenności dnia 1. listopada 1921 r. i 21. marca 1922.

Zasadnicza różnica nowej polskiej ustawy od ustawy z 1919 r. i dawnych niemieckich rozporządzeń na G. Śląsku polega na porzuceniu systemu dawania wsparć bezrobotnym, natomiast na wprowadzeniu czynnika asekuracyjnego, ubezpieczeniowego, przyczem przez rozłożenie ciężarów na pracodawców i pracobiorców odbierze się w przyszłości — przynajmniej w teorji — pokusę wywoływania wichrzących lokautów czy strejków, obu tych zjawisk natychmiast odbijających się na funduszu ubezpieczeniowym — tak zw. funduszu bezrobocia — zasilanym obok państwa głównie przez pracodawców i pracobiorców. Według bowiem artykułu 7 pensje — czyli wkładki wynoszą 2 proc. od każdorazowo wypłaconych zarobków robotników przyczem z owych 2 proc. — jedną czwartą czyli pół proc. potrąca się robotnikowi, zaś trzy ćwierci czyli 1 i pół proc. pracodawcy.

Koło osób — podlegających zabezpieczeniu jest bardzo szerokie — obejmuje robotników i robotnice powyżej 18 lat, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych hutniczych, handlowych, komunikacyjnych, — przewozowych i innych zakładach pracy choćby na zysk nie obliczonych, a zatrudniających najmniej 6 robotników. Pracownicy umysłowi nie są objęci ustawą, jakoteż robotnicy sezonowi, którzy pracują normalnie króciej niż 10 miesięcy w roku nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych.

Warunkiem otrzymania świadczeń — renty bezrobotnej — jest 1) zatrudnienie conajmniej przez 20 tygodni w czasie ostatniego roku przed zajściem bezrobocia; 2) zgłoszenie się w ciągu 4 tygodni od nastąpienia bezrobocia w urzędzie pośrednictwa pracy; 3) upłynięcie 10 dni od zgłoszenia się w powyższym urzędzie.

W ciągu roku od wejścia w życie tej ustawy ma prawo Minister Pracy zwolnić od warunków zatrudnienia przez 20 tygodni, jakoteż przedłużyć 4-tygodniowy termin zgłoszenia się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Renta wynosi dla robotnika samotnego 30 procent od faktycznego zarobku, dla robotnika obarczonego rodziną złożoną do 2 osób, 35 procent. do 5 osób 40 procent, zaś powyżej 5 osób 50 procent. od zarobku, przyczem tak przy opłacaniu pensji jak i rent zarobków powyżej 5 zł. nie uwzględnia się, tj., że o ile robotnik zarabia ponad 5 zł. — to płaci swoją część do funduszu tylko od 5 zł. — jak i pobierając rentę otrzymuje ją procentowo tylko od 5 złotych.

Jak z tego widać, najwyższa renta, jaką może otrzymać bezrobotny z najliczniejszą nawet rodziną wynosi 2,50 zł.

Do rodziny zalicza się bezrobotną żonę. względnie męża, dzieci, pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do 16 lat, wzgl. 18 lat o ile chodzi do szkół, wreszcie rodziców i dziadków niezdolnych do zarobkowania.

Renty wypłaca się przez 13 tygodni — wyjątkowo może Minister Pracy przedłużyć ten okres do 17 tygodni.

Nie mają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych bezrobotni zabezpieczeni, którzy pobierają zasiłki z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, inwalidztwa, w czasie strejku, jak i wówczas, gdy po stronie robotnika leży powód zwolnienia go z pracy, co w razie sporu rozstrzyga sąd.

Przeprowadzenie zabezpieczenia polega na tem, że wkładki — pensji robotników i pracodawców wpływają do tak zw. funduszu bezrobocia.

Funduszem tym zarządza o ile chodzi o całe państwo Zarząd główny przy Ministerstwie Pracy, w skład którego obok urzędników wchodzi 6 przedstawicieli robotników, 4 przedstawicieli pracodawców i 4 samorządów. Przy każdym zaś Urzędzie Pośrednictwa Pracy się powołuje się znów tak zw. obwodowy zarząd funduszu bezrobocia — złożony z 3 przedstawicieli robotników, 2 pracodawców i 2 samorządów.

Zarząd obwodowy stara się o należyte wpłacanie wkładek premji do funduszu — przyczem pracodawca wpłaca swój i robotnika udział — będąc za to odpowiedzialnym — wypłaca zasiłki — oznacza ich wysokość, prowadzi rejestrację bezrobotnych.

Przeciwko zarządzeniom zarządu obwodowego przysługuje robotnikowi w 8 dniach odwołanie do tak zw. obwodowej Komisji odwoławczej urzędującej w siedzibie zarządu obwodowego, która w 14 dniach ma wydać ostateczne rozstrzygnięcie. Obwodowa Komisja odwoławcza składa się z urzędnika mianowanego przez Ministra Pracy, jednego robotnika i pracodawcy wyznaczonych przez związki.

Kary przewidziane w ustawie na pracodawców, którzy uchylaliby się od swych obowiązków nałożonych na nich przez ustawę dochodzą do 1000 zł., które nakładają władze administracyjne I-szej instancji.

Do tej wysokości dochodzą kary na robotników, którzy nadużywaliby dobrodziejstw ustawy. Tu rozstrzygają sądy powiatowe.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przez uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia Polska znalazła się w szeregu państw, które już dawniej wprowadziły u siebie tę gałęź przymusowych ubezpieczeń socjalnych. W różnych państwach rozmaicie to najnowsze ubezpieczenie unormowano. W jednych istnieje przymusowe ubezpieczenie na wypadek braku pracy — ale obejmuje tylko niektóre zawody, w innych wprowadzone dobrowolne państwowe lub municypalne ubezpieczenia na wypadek braku pracy; są dalej różne systemy ubezpieczeń — a więc podział robotników na klasy według ich zarobków jak np. w ubezpieczeniu urzędników prywatnych, czy inwalidzkich i stosownie do tego, do której klasy jest bezrobotny zaliczony na podstawie swych poprzednich zarobków — pobiera odpowiednie renty, gdzieindziej władze administracyjne określają wysokość zasiłków. mimo systemu asekuracyjnego itp. Praktyka wykaże o ile nasza ustawa jest doskonałą i w jakim stopniu odpowie nadziejom w niej pokładanym przez wszystkie warstwy robotnicze

—::::—

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w Zakopanem.

Na dwu krańcach Rzpltej, nad Bałtykiem i w krainie wysokich Tatr, organizuje corocznie Zarząd Główny Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie.

W lipcu odbył się kurs w Wejherowie, 4-ty z rzędu na Pomorzu, który zgromadził poważną ilość uczestników, bo ponad 200 osób. Wykłady zakończyły się 29. lipca, poczem uczestnicy urządzili 2-dniową wycieczkę do Kartuz, do Szwajcarji Kaszubskiej.

Po zamknięciu kursu pomorskiego, wyjechali członkowie Zarządu W. K. U. do Zakopanego, gdzie w dniu 2. sierpnia nastąpiło otwarcie VII-go Wak. Kursu Uniw. — Po nabożeństwie w kościele parafialnym zebrali się uczestnicy Kursów, profesorowie i zaproszeni goście w pięknej sali Sokoła Zakopiańskiego, gdzie do obecnych przemówił Dr. Rowid, kierownik W. K. U. przedstawiwszy pokrótce rozwój instytucji jej zadania i cele, wyraził podziękowanie wszystkim czynnikom i władzom, które użyczają poparcia kursom uniwersyteckim. powitał obecnych na sali gości i zachęcił uczestników do usilnej pracy dla dobra szkoły i młodzieży polskiej. Imieniem Zarządu Gł. wZiązku przemawiał wiceprezes Związku Z. N. S. P. Poseł J. Smulikowski a imieniem powiatowej władzy szkolnej powitał zebranych inspektorów P. W. Urbański. Następnie odbył się wykład inauguracyjny prof. Dr. Nawroczyńskiego, na temat pojęcia równości w wychowaniu.

Na pierwszy plan tego rocznego kursu w Zakopanem wysuwa się cykl Tatrzański, obejmujący wykłady następujące: Zasady geologji tektonicznej i powstanie Tatr (Prof. W. Geetel), Modelowanie gór (Prof. L. Sawicki), Ustrój socjalny zbiorowisk roślinności Tatrzańskiej.

(Prof. Wł. Szafer), O roślinności Tatr (Prof. Stecki), Główne typy państwa zwierzęcego.

(Prof. M. Siedlecki) Życie zwierząt w Tatrach. (Prof. E. Niezabitowski) Sztuka ludowa na Podhalu i t. zw. Styl Zakopiański (Dyr. K. Stryjeński).

Dział II-gi obejmuje wykłady z filozofji i pedagogji: Historja filozofji greckiej (Prof. M. Sobeski), Współczesne prądy w pedagogice, Dr. H. Rowid) Zagadnienia psychologji monumentalnej (Dr. Br. Gromadzki)

W dziale III humanistycznym wykładają Prof. T. Sinko (Tajemnice arcydzieł Wyspiańskiego).

Prof. H. Elzenberg, (Interpretacja estetyczna utworów poetyckich) Prof. J. Dąbrowski Polska i jej sąsiedzi) Prof. K. Nitsch (O rozmaitość i zmienności form językowych). W związku z wykładami cyklu tatrzańskiego od będą się wycieczki naukowe pod kierownictwem profesorów.

Na tegoroczny kurs Zakopiański przybyło nauczycielstwo ze wszystkich niemal województw Rzeczypospolitej, w liczbie ponad 150 osób. Wykłady wybitnych profesorów ściągają też licznych słuchaczy z poza sfer nauczycielskich, przyczyniają się do ożywienia tętna ruchu umysłowego w Zakopanem

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO Z PROWINCJI! Celem założenia oddziałów organizacji centralnej na Małopolskę należy się zgłaszać po informacje do Związku skórzanych we Lwowie, ul. Ormiańska 2. II. p.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Zarząd Związku Spożywczego oddział we Lwowie. Rynek 29 wzywa towarzyszy zalegających z wkładkami by wyrównali zaległości do 1. września. bo w przeciwnym razie stracą prawo członkowstwa.

—::::—

Kongres Międzynarodówki transportowej.

Dnia 7. bm. rozpoczął w Hamburgu swe obrady Kongres światowy wszystkich Związków klasowych, należących do tak zw. Międzynarodowej Federacji Transportowej.

Federacja ta obejmuje organizacje wszystkich pracowników, zajętych wogóle w komunikacji, a więc kolejarze, marynarze, robotnicy portowi i dokowi, pracownicy tramwajowi, wodni, dorożkarze, szoferzy itd.

Na czele Międzynarodówki stoi Rada generalna, złożona z reprezentantów poszczególnych krajów. Siedzibą Rady jest dotychczas Amsterdam.

Federacja obejmuje wszystkie kraje europejskie, z wyjątkiem Rosji — nadto Kanadę, Brazylję i Palestynę, ze Stanami Zjedn. Ameryki Półn. (Związek maszynistów, Ogólny Związek kolejarzy) nawiązane są rokowania celem połączenia.

Zw. Zaw. prac. kol R. P. (Z. Z. K.) od r. 1922 należy również do federacji, która jest oczywiście członkiem amsterdamskiej ogólnozawodowej Centrali.

Na porządku dziennym tegorocznego Kongresu stoją m. i. następujące sprawy:

Międzynarodowa akcja w obronie 8-mio godzinnego dnia pracy w komunikacji; uspołecznienie wszystkich środków komunikacyjnych i transportowych; międzynarodowa sytuacja itd.

Imieniem Z. Z. K. wyjechali do Hamburga na Kongres tow. Maksamin, Suda i Kaczanowski.

Zaraz przy punkcie „Sprawozdanie" (z działalności Rady generalnej) delegacja polska będzie musiała wystąpić przeciw fałszywym pogłoskom, jakie od czasu do czasu pojawiają się o stosunku Polski do Rosji.

Pogłoski te znalazły swój wyraz nawet w drukowanem sprawozdaniu, jakie Sekretarjat Federacji przed Kongresem rozesłał. Mianowicie w sprawozdaniu tem, w rozdziale „Akcje ogólne — przeciw wojnie i militaryzmowi" znajduje się osobny ustęp Polsce poświęcony, który zaznacza, że Federacja musiała zająć odpowiednie stanowisko wobec „wojennych agresywnych zamiarów Polski względem Rosji w r. 1923" (!?), zamiarów, które miały zapoczątkować krucjatę europejskiego kapitalizmu przeciw sowietom.

Skąd te pogłoski się wzięły, nie trudno odgadnąć.

Warto jednak tu zaznaczyć, że pogłoski o rzekomych wojennych zamiarach Polski wobec Rosji szerzyła swego czasu i to zajadle prasa chjeńska z całą perfidją, jakkolwiek wiedziała, że to są fałsze!

Było to np. w r. 1922, gdy obóz chjeński za swe najwyższe „narodowe" zadanie uważał kampanję oszczerczą przeciw „rządom Belwederu" i „żydo-lewicy"... Przypominamy, że fałsze chjeńskie skwapliwie na swój użytek wyzyskiwała prasa sowietów, która powoływała się na pisma chjeńskie, jako na swe „źródło informacyjne". I tym to fałszom chjeńsko-sowieckim należy przypisać pogłoski o „wojennych zamiarach Polski" nawet w r. — 1923.

W debacie nad sprawozdaniem towarzysze nasi sprostują te fałsze...

Kcz.

—:::—

Brodzki komisarz rządowy i jego rządy.

Brody w sierpniu.

Pozostałością i spuścizną z czasów wojennych jest w naszem mieście komisarz rządowy w Magistracie.

P. Norbert Morgenstern były urzędnik Izby baudlowej szukając intratniejszej posady został niewiadomo jakim sposobem komisarzem rządowym i jako taki wykonuje prawa dyktatorskie i trzęsie miastem a w szczególności warstwą w mieście najbiedniejszą.

Ma on rozmaitych pupilów a w szczególności jeden z nich zięć żony byłego sekretarza gminy jest oczkiem w głowie p. komisarza. Na rzecz tychże dopuszcza się rozmaitego rodzaju nadużyć władzy a przedewszystkiem stara się lekceważyć ustawę o ochronie lokatorów, dla której to ustawy staczano w sejmie liczne walki, by uchronić klasę nieposiadającą od swawoli właścicieli i zapewnić biednym dach nad głową.

Dla ilustracji podajemy następujący fakt:

Jeden z pupilów, p. Hackstock wniósł do magistratu podanie, że realność w której mieszka lokator grozi zawaleniem i potrzebne są rozmaite adaptacje, aby w ten sposób obejść ustawę o ochronie lokatorów i wyrugować lokatora. Z powodu oporu lokatora sprawę odstąpiono sądowi i tam obrońca dr. Lewin wykazał przez przesłuchanie sądowych znawców, że dom wcale nie grozi zawaleniem i że adaptacje mogą być wykonane bez przymusowego wyrugowania lokatora. Mimo tego wyniku sądowego p. komisarz rządowy kontynuuje swoją dyktatorską praktykę i grozi nadal przy asystencji pol. państw. wyrugowaniem lokatora i wyrzuceniem na bruk biednej rodziny. Oto jeden z kwiatków z rządów komisarzą rząd. Społeczeństwo nasze, któremu praktyka i swawola komisarza dała się we znaki będzie przy najbliższych wyborach do rady miejskiej i skasowaniu instytucji komisarza rządowego jarzmo tego pana pamiętać.

—:::—

Wystawa drobiu, gołębi i królików na Targach we Lwowie.

Na IV. Krajową Wystawę drobiu gołębi i królików, która odbędzie się podczas IV T. W. we Lwowie, w czasie od 5 do 8 września br., uzyskano już medale i dyplomy Min. Roln. i R. P. Min. Spr. Wojsk. i licznych centralnych organizacyj rolniczych ponadto Zarząd T. W. przyznał szereg nagród dla wystawców.

Liczne odznaczenia, któremi dysponuje Komitet wystawy zachęcą niewątpliwie hodowców do ubiegagania się o te wyróżnienia za wyniki ich pracy i starań w hodowli. Nowością na tej wystawie jest dopuszczenie na niej zwykłych kur krajowych bezrasowych, które również będą premjowane o ile odpowiadać będą warunkom pod względem jednolitego doboru.

Dodać należy, że podczas gdy inne narody posiadają bardzo liczne szlachetne rasy kur, to w Polsce mamy dotychczas zaledwie jedną ustaloną rasę „Zielononóżek", wobec czego sprawa wytworzenia innych ras kur, jest niezwykle aktualną.

—:::—

Jugosławia na IV Targach Wschodnich.

Prowadzona na terenie jugosławskim akcja propagandowa T. W., zaczyna wydawać owoce. „Savska Banka" zgłosiła mianowicie swój udział w Targach i wystawi kolekcję produktów jugosłowiańskich, jak: śliwki suszone, powidła, wina, szampany, śliwowice, skóry wyprawne, tytoń i papierosy, rudę żelazną i manganową, opjum i sardynki.

—:::—

Udział wojskowości w IV Targach Wsch.

Departament V Min. Spr. Wojsk., zgłosił udział w wystawie Rolniczej w sekcji hodowli gołębi i urządza specjalny oddział wojskowego gołębiarstwa pocztowego, w którym udział wezmą stacje gołębi pocztowych podległe DOK. VI. Oddział ten będzie zawierał działy: gołębi pocztowych (poza konkursem), gołębników (gołębniki polowe, oraz zdjęcia fotograficzne poszczególnych gołębników wojskowych), nowych projektów i modeli praktycznego sprzętu, tablic poglądowych, ptactwa i zwierząt drapieżnych i literatury fachowej. Zważywszy, że T. W. względnie wystawa Rolnicza dzięki licznej frekwencji publiczności z całej Polski dadzą możność przeprowadzenia skutecznej propagandy w kierunku zachęcenia szerokich sfer ludności do hodowli i tresury gołębi pocztowych, który zostanie zlikwidowany z chwilą ukończenia wystawy, tj. w dniu 8 września br., otwarty będzie przez cały czas trwania T. W. Dla zainteresowania publiczności urządzi się w tym czasie kilka atrakcyj w postaci gromadnych odlotów gołębi pocztowych z placu wystawowego do Przemyśla, Kowla, Łucka i Brzeżan, przyczem uskuteczni się wymianę korespondencji przy pomocy gołębi pocztowych, między Lwowem a wspomnianemi miejscowościami.

Wystawa prac zapomnianych malarzy i rzeźbiarzy.

Zawiązany Komitet pragnąc dać obraz roli, jaką Lwów odegrał na polu artystycznem w okresie porozbiorowym, postanowił urządzić przeglądową wystawę zapomnianych prac malarzy i rzeźbiarzy, którzy pracowali we Lwowie, aby przypomnieć je obecnemu pokoleniu.

Wystawa otwartą zostanie we wrześniu w czasie Targów wschodnich i obejmie malarzy i rzeźbiarzy z lat 1772 do 1894.

Długi liczny ich szereg w szczególności obok wielu innych należą do nich: Bielawski Mateusz, Bukwiczka Ludwik, Bartosz Stanisław, Buisset Józef, Chojnicki Józef, Czyszkowski Teofil, Doliński Łukasz, Düll Gatton, Galiński Ludwik, Głogowski Jerzy, Grabowski Andrzej i Wojciech, Grabiński, Grottger Artur, Haar Jan, Haller Józef, Hohenauer, Hruzik, Hejmroht, Jabłoński Marcin, Klimes Józef, Kossak Juljusz, Kinstetter, Kronbach Emanuel, Langi Antoni, Laub Antoni, Lunda Florjan, Łuczyński, Löfler Leopold, Leopolski Wilhelm, Maszkowski Jan i Marceli, Nigroni Adolf, Orlikowski Paweł i Feliks, Pohlman Józef, Reichan Józef i Alojzy, Sagnowski Karol, Raczyński Aleksander, Schweikart, Schlegl, Stroński Stanisław i Marcin, Tysiewicz-Niewiarowicz, Teppa, Żmurko i wielu innych.

Komitet pragnąc, aby wystawa dała jak pełniejszy obraz artystycznej działalności minionych mistrzów pędzla i dłuta zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy obrazów i rzeźb o wypożyczenie ich Komitetowi na czas wystawy. Komitet daje pełną gwarancję bezpieczeństwa i zwrotu w nieuszkodzonym stanie. Zgłoszenia przyjmuje ustne lub pisemne Archiwum miejskie, Ratusz, parter codziennie w godzinach urzędowych.

Jeszcze jeden przykład bezwzględnego wyzysku robotnika.

Borysław, w sierpniu.

Jak daleko sięga beszczelne wyzyskiwanie robotnika naszego w związku z dzisiejszym kryzysem gospodarczym, przez zwyrodniałych kapitalistów, dowodzi następujące zdarzenie: W Borysławiu i Drohobyczu istnieje oddział kapitalistycznej spółki „Brzask", (jedni mówią już także Wrzask), którego centrala jest właśnie w Katowicach. Otóż temi dniami przychodzi dyrektor Brzasku, niejaki Szembrowczyk do stróża nocnego Brzasku, tow. Sawrycza z następującymi słowy: „Panie, Pan nas za wiele kosztujesz, musi Pan dzienne! i nocne szychty robić za jedną, to jest według płacy III kat. za zł. 2.50. Za 24 godzin pracy!!) Tow. Sawrycz nie wiedział początkowo o co idzie, więc nie rozumiejąc p. „dyrektora", prosił o powtórzenie jeszcze raz. P. dyrektor powtórzył z całym cynizmem, dodając, że o ile się to tow. Sawryczowi nie podoba, zostanie natychmiast z pomieszkania (lichej budy ani dla psa) wyrzucony.

Hola! Panie „dyrektorze"! Zapóźno się pan urodził! chciałbyś, aby robotnik z dziećmi i żoną, tylko napychał twe kieszenie, pracował 24 godzin za 2 i pół złotego? Czy zastanowiłeś się przypadkiem nad tem? Dlaczego Tobie z twej magnackiej pensji nie ujmą? Czy Brzask już tak daleko zeszedł na psy, że kosztem robotnika, ojca, chce się podreperować?

bąk

Ze sportu.

REWERA (STANISŁAWÓW — LECHIA.

Zawody między powyższemi drożynami o mistrzostwo klasy A odbędą się dnia 15 b. m. (w piątek o godz. 11-tej przedpołudniem, na boisku 40 pp. (Lechii) Pohulanka. — Przystanek tranwajowy LJ i 7, u wylotu ulicy Kochanowskiego i św. Piotra.

Koniec wielożeństwa w Turcji.

Ustawa uchwalona przez Zgromadzenie narodowe w Angorze znosi wielożeństwo w Turcji, dozwalając tylko w wyjątkowych wypadkach na posiadanie dwóch żon. Wyjątki te odnoszą się do tych wypadków, jak np. bezdzietność żony, z którą mąż mimo to niechce, się rozłączyć. Ustawa ta jest tylko prawną sankcją stosunków, które w praktyce już dawno istnieją. Żaden nowoczesny Turek nie ma więcej jak jedną żonę, a główną tego przyczyną są stosunki gospodarcze. W ostatnich latach nie byłaby też znalazła się turecka dziewczyna, która zdecydowałaby się wyjść za człowieka, mającego już jedną żonę. W Turcji otrzymanie rozwodu było łatwe i wiele z tego prawa robiono użytku.

W domu majętnego Turka znajduje się wiele kobiet: matki, krewne, własne i adoptowane córki, sługi, ale tylko jedna prawowita żona. Wszystko to razem nazywa się haremem tj. częścią domu, zamieszkałą przez kobiety, do której obcemu mężczyźnie nie wolno wchodzić, a panu domu także nie, o ile są goście rodzaju żeńskiego.

Uczeni Turcy wywodzą, że już prorok Mahomet odradzał wielożeństwa. Jeden z ustępow koranu brzmi: „Możesz wziąć cztery żony, ale pod warunkiem, jeżeli jesteś pewny, że będziesz wszystkie jednakowo kochał i będziesz je mógł utrzymać. Jeżeli tego nie możesz, wolisz wziąć jedną“. To też nowocześni Turcy, wprawdzie nie z pobożności, ale z musu stosują się do tej rady koranu.

W Turcji istnieje jeszcze dotąd zwyczaj, że narzeczony może widzieć swą narzeczoną dopiero po ślubie. Może jej w domu rodziców składać wizyty, ale wtedy narzeczona — przynajmniej dawniej tak było — nosiła zasłonę. Do czego to „kupowanie kota w worku“ doprowadzało, opowiada następująca anegdotka. Pewien Turek ożenił się z dziewczyną, której przedtem nie oglądał. Po ślubie młoda małżonka zdejmuje zasłonę i ku przerażeniu męża pokazuje twarz bardzo brzydką. Wedle zwyczaju małżonka pyta męża, któremu z jego krewnych może się pokazać bez zasłony.

— Komu chcesz, odpowiada małżonek, byle nie mnie.

—:::—

L. B. 4086/24. Drohobycz, dnia 6. sierpnia 1924

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do rozporządzenia Okręgowego Urzędu ubezpieczeń we Lwowie z dnia 29. lipca 1924. Nr. dz 2832/24. podaje się do wiadomości, że

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu

odracza się z dnia 28 września b. r.

na niedzielę dnia 19-go października b. r.

Wybory odbywać się będą bez przerwy od godz. 8-mej rano do 8-mej wieczorem.

Zgodnie z rozporządzeniami Min. Pracy i O. Społ. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z dn. 21/3 1921 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 35. poz. 211 i z dn. 28/12. 1923 Dz. U. Rz. P. Nr. 3. ex 1924 poz. 21. oraz w myśl postanowienia § 86. statutu Kasy — liczba delegatów mających być wybranymi wynosi 75, z których 2/3 t. j. 50 delegatów przypada na ubezpieczonych, a 1/3 t. j. 25 delegatów na pracodawców Niniejszem wzywa się P. T. ubezpieczonych i pracodawców, do przedkładania Zarządowi Kasy list kandydatów na delegatów do Rady Kasy, przyczem zauważa się, że:

Listy kandydatów winne być przedłożone w 7 egzemplarzach, najpóźniej do dnia 27 września b. r. oddzielnie dla ubezpieczonych i pracodawców. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców, zawierać zaś mają następujące dane: imię i nazwisko kandydata, jego zawód, miejsce zamieszkania, adres i nazwisko pracodawcy, wzgl. nazwę przedsiębiorstwa. Zgłaszający listę kandydatów winni równocześnie wskazać Zarządowi Kasy swego pełnomocnika i jego zastępcę. Listy kandydatów zawierać mogą najwyżej dwa razy tyle nazwisk ilu ma być wybranych delegatów, t. j. najwyżej 100 nazwisk dla listy ubezpieczonych i 50 nazwisk dla listy pracodawców.

Czynne prawo wyborcze mają ubezpieczeni i pracodawcy bez różnicy płci, o ile ukończyli do dnia odbycia wyborów 20 lat, a w dniu 15. lipca b. r. byli członkami Kasy.

Okręg działalności tut. Kasy dzieli się na 7 okręgów wyborczych dla ubezpieczonych, a mianowicie:

1) ubezpieczeni zatrudnieni w firmach znajdujących się w Drohobyczu, Hyrawce, Dereżycach, Młynkach i Nowoszycach — głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu, przy ul. Solnej 2.,

2) zatr. w »Polminie«, »Drosie«, »Frymecie«, Raniowicach, Słońsku, Marcynpolu, Rychcicach — głosują w lokalu na »Polminie«,

3) zatr. w Borysławiu, Bani Kotowskiej, Hubiczach, Mraznicy, Popielach, Tustanowicach, Wolance — głosują w lokalu Kasy Chorych w Borysławiu.

4) zatr. w Kropiwniku, Majdanie, Orowie, Pereprostynie, Rybniku, Schodnicy, Uryczu — głosują w lokalu Kasy Chorych w Schodnicy.

5) zatr. w Kołpcu, Modryczu, Solcu, Stebniku i Truskawcu — głosują w lokaln Urzędu gminnego w Stebniku,

6) zatr. w Podbużu, Opace, Nahujowicach, Urożu, Winnikach, Uniatyczach, Jasienicy solnej — głosują w lokalu Urzędu gminnego w Podbużu,

7) zatr. w Medenicach, Wróblowicach, Rolowie, Lityni — głosują w lokalu Urzędugminnego w Medenicach.

II. Dla pracodawców tworzy się 6 okręgow wyborczych, a mianowicie: pracodawcy z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych powyżej pod 1 i 2 głosują w lokalu Kasy w Drohobyczu, z siedzibą firmy w miejscowościach wymienionych pod 3 w lokalu Urzędu gminnego w Borysławiu, zaś dalszy podział na okręgi wyborcze dla pracodawców identyczny z podziałem na okręgi wyborcze dla ubezpieczonych.

Do każdej listy kandydatów dołączone być winno oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę.

Każdy wyborca głosuje osobiście, jedynie w imieniu pracodawców mogą głosować uprawnieni przez nich pełnomocnicy. Wyborcy winni przynieść z sobą dokumenty stwierdzające ich tożsamość, które obowiązani są okazać na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej.

W ciągu 10 dni — licząc od dnia wyłożenia spisów, t. j. od 9-go do 18 sierpnia b. r. włącznie — przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo do reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby. Reklamacje przesyłać należy do Za ządu Kasy Chorych w Drohobyczu. Wniesione reklamacje rozpatruje Zarząd Kasy i w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania reklamacji przesyła interesowanym odpis decyzji.

W ciągu 3 dni od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy mogą interesowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, który w ciągu 2 tygodni od daty otrzymania skargi wyda ostateczną decyzję.

Listy wyborcze ubezpieczonych i pracodawców są wyłożone w lokalach powyżej oznaczonych.

661—3 **Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.